

EXPRES



Nr 355 (1626)
ROK V.

ILUSTROWANY

ŚRODA

Na drodze do komunizmu

Kluczowe gałęzie przemysłu ZSRR

wykonały pierwszą po wojnie pięcioletkę

Na wielu odcinkach przekroczono produkcję przedwojenną

MOSKWA. — Prasa radziecka opublikowała meldunki: ministra Przemysłu Węglowego ZSRR — A Zasiadko, ministra Przemysłu Naftowego ZSRR — N. Bajbakowa i ministra Elektrowni ZSRR — D. Zimerina na ręce Józefa Stalina o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych w 1950 roku — ostatnim roku powojennej 5-letki stalinowskiej.

Dziennik „Prawda” pisząc w artykule wstępnym o wielkim zwycięstwie przemysłu ZSRR podkreśla, iż cały naród radziecki powitał tę radosną wiadomość z uczuciem głębokiego zadowolenia i słusznej dumy ze swej socjalistycznej ojczyzny, która niezłomnie kroczy do komunizmu.

WĘGIEL

Górnicy kopalń Ministerstwa Przemysłu Węglowego zakończyli w dniu 11 grudnia br. roczny plan wydobycia węgla przewidziany w 1950 roku — w ostatnim roku 5-letki powojennej. Górnicy radzieccy zobowiązali się wydobyc dodatkowo do końca roku około 14.000.000 ton węgla ponad plan.

Minister Zasiadko stwierdza w artykule opublikowanym na łamach dziennika „Prawda”, że przeciętny poziom wydobycia węgla w ciągu doby, przewidziany planem 5-letnim na rok 1950 osiągnięty został już w roku 1949.

Min. Zasiadko podkreśla poważne sukcesy w odbudowie Zagłębia Donieckiego, które zostało całkowicie zniszczone przez okupantów faszystowskich. Kopalnie Zagłębia zostały odbudowane na wyższym poziomie

technicznym i wyposażone w najbardziej produkcyjny sprzęt. Równoległe z wyposażeniem przemysłu węglowego w nowy sprzęt techniczny, polepszały się nieustannie warunki mieszkaniowe górników. W ciągu 5-letki powojennej — kończy minister Zasiadko — górnicy radzieccy otrzymali ponad 3.000.000 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, setki nowych pałaców kultury, klubów, szpitali, żłobków itd.

NAFTA

Radziecki przemysł naftowy wykonał roczny plan produkcji do 10 grudnia br. Do końca roku pracownicy przemysłu naftowego dadzą dodatkowo 2.200.000 ton ropy naftowej.

Omawiając wielkie zwycięstwo przemysłu naftowego ZSRR, minister tego resortu — N. Bajbakow stwierdza na łamach „Prawdy”, iż wiele zjednoczeń przemysłu naftowego zakończyło wykonanie planów 5-letnich już w 1949 roku.

Minister Bajbakow stwierdza, że zniszczone w czasie wojny szybki naftowe i rafinerie w kraju Krasnodarskim, Groźnym i na Ukrainie zostały całkowicie odbudowane. Pracownicy przemysłu naftowego opracowali nowe metody eksploatacji szybów naftowych, jak np. metodę podtrzymywania ciśnienia pokładowego oraz powtórna metodę eksploatacji szybów naftowych.

ELEKTRYCZNOŚĆ

Elektrownie ZSRR zakończyły 22 grudnia br. wykonanie rocznego planu w zakresie produkcji energii elektrycznej. Do końca roku bieżącego

elektrownie dadzą ponad plan 4.720 milionów kw. godz. energii elektrycznej.

W wyniku wykonania planu odbudowy i rozbudowy elektrowni w

tych rejonach, które ucierpiały w latach wojny, produkcja energii elektrycznej w tych obszarach wzrosła w roku 1950 o 40 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.



Uroczysta akademii w Teatrze Polskim w Warszawie w 71 rocznicę urodzin Józefa Stalina.
Na akademii był Prezydent R.P. Bolesław Bierut

Niezłomna walka KP Francji

wyzwoli naród spod jarzma imperialistów

Życzenia KC PZPR w 30-ą rocznicę powstania Partii

WARSZAWA — Z okazji 30-letniej rocznicy powstania Francuskiej Partii Komunistycznej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesłał pismo, w którym czytamy m. in.:

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia i braterskie pozdrowienia z okazji 30 rocznicy powstania Waszej Partii.

Przez 30 lat swego istnienia Partia Wasza wychowywała masy ludowe

w duchu wierności dla sprawy Lenina - Stalina, w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Tysiące robotników polskich, którzy w okresie przed II wojną światową znaleźli się we Francji w poszukiwaniu pracy, stali się dzięki Waszej Partii niezłomnymi bojownikami proletariackimi i gorącymi oredownikami przyjaźni polsko - francuskiej, którą następnie przypieczętowali krwią wspólnie przebraną z francuskimi towarzyszymi broni w walkach przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Historyczną zasługą Francuskiej Partii Komunistycznej, kierowanej przez towarzysza Maurice Thoreza, była i jest jej stała walka o pokój, związana nierozdzielnie z jedną stroną z walką o prawdziwą niepodległość i wolność Waszego pięknego kraju, a z drugiej strony — z walką przeciwko kolonializmowi i uciskowi narodowemu. Masy ludowe Polski pamiętają dobrze, że Wasza Partia jako jedyne stronnictwo francuskie występowała zdecydowanie

przeciwko haniebnej polityce Monachium i wysunęła się na czoło walki zbrojnej z najeźdźcą hitlerowskim i jego lokajami z Vichy.

W chwili obecnej, kiedy imperialiści amerykańscy, naśladowcy i następcy hitleryzmu, snują szaleńcze plany panowania nad światem i w tym celu czynią gorączkowe przygotowania dla rozpętania nowej wojny światowej, Wasza Partia przewodzi walce ludu francuskiego o wolność, o odzyskanie zaprzędanej dziś obcym interesom niepodległości narodowej, o pokój.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasza Partia pod kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego i jej sekretarza generalnego Maurice Thoreza — w imię pokoju i suwerenności narodowej Francji — zniweczy plany imperialistycznej agresji, wyzwoli naród francuski z jarzma imperialistów i ich agentów i poprowadzi go ku „śpiewającym jutrzniom”, ku pokojowi, ku szczęściu, ku socjalizmowi.

Depesze ze świata

BERLIN — Agencja ADN donosi z Monachium, że w ciągu tygodnia, który minął 21 grudnia, liczba bezrobotnych w Ba-

warii (amerykańska strefa okupacyjna) wzrosła o blisko 32 tysiące i wynosi obecnie 389 tysięcy.

NOWY JORK — Waszyngtoński korespondent New York Herald Tribune powołując się na informacje z kół miarodajnych donosi, że departament stanu USA ogłosi w najbliższym czasie o wymianie ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią frankistowską.

Kandydatura ambasadora w Madrycie została już zatwierdzona. Ma nim być b. ambasador USA w Polsce Griffith.

PEKIN — Jak donosi agencja Nowych Chin, 23 grudnia samoloty amerykańskie siedmiokrotnie naruszyły granice powietrznej Chin północno-wschodnich. W jednym wypadku samoloty amerykańskie ostrzeliwały terytorium chińskie.

BRUKSELA — Prasa belgijska donosi, że rząd zamierza wprowadzić w najbliższym czasie stan wyjątkowy.

Dzienniki demokratyczne, podkreślają, że rząd belgijski wypełnia służalczo wszystkie żądania swych waszyngtońskich mocodawców.

Wprowadzenie stanu wyjątkowego da rządowi możliwość dalszego uzmożnienia represji wobec bojowników o pokój.

Historyczną zasługą Francuskiej Partii Komunistycznej, kierowanej przez towarzysza Maurice Thoreza, była i jest jej stała walka o pokój, związana nierozdzielnie z jedną stroną z walką o prawdziwą niepodległość i wolność Waszego pięknego kraju, a z drugiej strony — z walką przeciwko kolonializmowi i uciskowi narodowemu. Masy ludowe Polski pamiętają dobrze, że Wasza Partia jako jedyne stronnictwo francuskie występowała zdecydowanie

Odwrót na lądzie i morzu

Agresorzy na Korei cofają się wśród wielkich strat

PEKIN. Ogłoszony w Phenian 25 bm. komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej wyzwołyli miasto Hedzu (port na północny wschód od 38 równoleżnika) otaczając i likwidując w toku ofensywy cofające się oddziały nieprzyjacielskie.

LONDYN. Korespondenci agencji zachodnich donoszą, że wojska amerykańskie ewakuowały całkowicie

przyczółek w Hynnamm na wschodnim wybrzeżu Korei. Korespondenci stwierdzają, że w chwili obecnej cała Korea Północna jest wyzwolona od najeźdźców amerykańskich i wojsk południowo-koreańskich.

Agencje zachodnie donoszą, iż Li Syn-man wydał rozkaz o ewakuacji Seulu. Rząd południowo-koreański oraz członkowie marionetkowego zgromadzenia narodowego pospiesznie wyjeżdżają na południe.

Dlaczego parytet w rozmowach z Adenauerem

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl zamieścił na łamach „Neues Deutschland” artykuł, w którym raz jeszcze podkreśla, konieczność jak najszybszego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej oraz wykazuje bezpodstawność argumentów wysuwanych przeciwko odbyciu rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich.

Podajemy fragment artykułu premiera Grotewohla, dotyczący parytetu w projektowanych rozmowach z Adenauerem. Występowanie przeciw tej zasadzie, jest jednym z głównych chwytów propagandy imperialistycznej, występującej — rzecz jasna — przeciw odbyciu rozmów.

Twierdzi się jakoby żądanie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadach parytetu było niesprawiedliwe. Pogląd ten oparty jest na zupełnie niesłusznej ocenie propozycji. Sens i metoda rozmów mogą polegać tylko na tym, aby przy pomocy uzasadnionych argumentów i kontrargumentów szukać wspólnej linii, szukać zrozumienia wzajemnego. W toku takich rozmów nie może być żadnej „większości” i żadnych „uchwał większości”, lecz tylko wzajemna zgoda. Jeśli tego rodzaju zgoda nie zostanie osiągnięta, to rozmowy nie dadzą żadnych rezultatów. Tak więc parytet zapewnia całkowitą swobodę i równowagę wszystkich uczestników rozmów, a jednocześnie sprzyja zrozumieniu wzajemnemu, a tym samym powzięciu pozytywnych uchwał.

Zrozumienie wzajemne między obu częściami Niemiec jest tym konieczniejsza, że w Niemczech istnieją dwa różne systemy państwowe i ekonomiczne. Dla tego właśnie w toku rozmów na temat połączenia obu części Niemiec uczestnicy rozmów winni w interesie pokoju skorzystać z każdej szansy osiągnięcia zrozumienia wzajemnego.

Jeśli z obu stron istnieje uczucie woła o zrozumienia wzajemnego, to nie mogą przypuścić, aby rozmowy nie dały wyników. Jeśli jednak rozmowy mimo wszystko zakończą się niepowodzeniem, to wówczas niechaj naród niemiecki sam zastanowi się, czy chce ustąpić wobec politycznej indolencji małego kręgu ludzi, czy też ma dość siły życiowej, aby usunąć niebezpieczeństwo wojny, a tym samym również niebezpieczeństwo swojej zagłady.

Raymonde Dien na wolności

GENEWA. Z Paryża donoszą, że władze sądowe pod naciskiem opinii publicznej zmuszone były przedterminowo zwolnić z więzienia bojowniczkę o pokój Raymonde Dien, która — jak wiadomo — położyła się na szynach by nie puścić pociągu wiozącego broń. Dien została entuzjastycznie powitana przez całą ludność swego miasta rodzinnego Tours, dokąd się udała natychmiast po zwolnieniu w Bordeaux.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że przedterminowe zwolnienie Raymonde Dien dowodzi, iż jest rzeczą możliwą skuteczne przeciwstawienie się represjom i podlegaczom wojennym.

Mieszkania, żywność, odzież

Rząd Kim Ir-sena

spieszy z pomocą ofiarom wojny

PEKIN. Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powzięła uchwałę w sprawie pomocy dla ludności, która ucierpiała wskutek wojny oraz w sprawie odbudowy wyzwolonych spod okupacji okręgów kraju.

Ministerstwo Handlu otrzymało po lecenie przeznaczenia dodatków 1.500 ton żywności i 500 tys. metr. tkanin dla ofiar wojny. Odzież i inne towary przemysłowe będą wydawane ludności bezpłatnie, żywność zaś — po zniesieniu cen państwowych. Ministerstwu Handlu polecono również uruchomić w najbliższym czasie 50 stołówek w miastach powiatowych oraz zorganizować sieć sklepów.

Ministerstwu Przemysłu polecono podjąć zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe oraz przystąpić do odbudowy przedsiębiorstw produkujących artykuły pierwszej potrzeby. Dla przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, przy każdym prowincjonalnym Komitecie Ludowym tworzy się wydział budowlany, który dysponować będzie znacznymi sumami pieniężnymi.

Ministerstwo Zdrowia ma w ciągu grudnia uruchomić 50 ambulatoriów w miastach powiatowych i prowincjonalnych.

Władze koreańskie przystąpiły już do wykonywania uchwał rządu.

Mao Tse-tung

Wielki Marsz



Dnia 26 grudnia Chiny Ludowe obchodziły pięćdziesiątą rocznicę urodzin Mao Tse-tunga, który poprowadził masy pracujące po drodze zwycięstw, wytyczonej genialną lewą Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Poniżej podajemy jeden z utworów Wielkiego Wodza Chin.

Wielki Marsz nie przestraszył ani jednego żołnierza Armii Wyzwoleńczej. Mimo tysięcy przeszkód, rzek dziesięciu tysięcy.

Przed nami Pięciowagórze pienieło się jak gniewny żywioł.

A potem nagle błysnęli Wuliang jak kamyk, co z morza wypłynął.

Płonęły żarem piaski na zboczach przepaści wyrosłe.

Zlodowaciała rzeka Tatu zakula wszystkie mosty.

Chłopcy z Trzech Armii dopiero mogli uśmiechać się błogo.

Gdy patrząc ze szczytów Min, głosili zwycięstwo nad wrogiem

Spolszczył Tadeusz Fangrat.

Bilans wykazuje straty!

Ile kosztuje USA

jeden żołnierz... francuski wysłany na Koreę?

Za awanturę wojenną Trumana musi płacić cały naród amerykański

Koniec roku kalendarzowego nastraja ludzi do sporządzenia bilansu. Sporządzają go również imperialiści amerykańscy, stwierdzając z niepokojem, że rachunek strat i zysków wykazuje straty, a nie notuje zysków.

B. ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie, Joseph Kennedy, zadał sobie trud obliczenia sum wyrzucanych przez rząd Trumana na realizację jego „doktryny” i zestawia je z zyskami, osiągniętymi w okresie wyjątkowo „trudnym” dla amerykańskiego imperializmu, w okresie agresji w Korei. Oto bilans.

Anglia uzyskała z USA podczas wojny, po jej zakończeniu i na rok 1951 — 38.248 milionów dolarów. Jej pomoc okazana w Ko-

rei: 6 tys. piechoty, 1 lotniskowiec, 4 krążowniki, 1 hydroplan, 7 trawlerów, 8 fregat.

Francja — 9.468 mln. dol. Pomoc: 1 batalion piechoty w sile 1 tysiąca żołnierzy, 1 kanonierka i lekarstwa.

Belgia — 1.279 mln. dol. Pomoc: 1 tysiąc żołnierzy obcokrajowych, trochę samolotów transportowych i... 400 ton cukru.

Szwecja — 62 mln. dol. Pomoc: ani jednego żołnierza, 1 połowy szpital.

Norwegia — 224 mln. dol. Pomoc: ani jednego żołnierza i kilka statków handlowych.

Dania — 176 mln. dol. Pomoc: 1 statek szpitalny, lekarstwa i 500 ton cukru.

Indie — 208 mln. dol. Pomoc: ani jednego żołnierza, 1 połowy szpital, 400 tysięcy... jutowych worków, co do których jeszcze toczą się targi.

Czy to się opłaca? — pyta nie bez słuszności p. Kennedy i dochodzi do wniosku, że polityka Stanów Zjednoczonych nie zjednała im przyjaciół i pomocy w trudnych chwilach.

Natomiast doprowadziła do rozproszenia sił zbrojnych po całym świecie. „Nasza obecna polityka — woła Kennedy — przyniosła nam bankructwo”.

Wpływowy publicysta reakcyjny, Lippman, pisze na łamach „New York Herald Tribune”: „Musimy zrozumieć, że kierunek naszej polityki, jaką prowadzimy pod hasłem doktryny Trumana, oparty jest na gruntownie fałszywej ocenie zarówno sił naszych przeciwników, jak i naszych przyjaciół oraz naszych własnych”. „Totalna dyplomacja” zawiodła na całej linii.

„Stany Zjednoczone — stwierdza b. prezydent USA, Hoover — poniosły klęskę na Korei i nawet za cenę największych dodatkowych ofiar nie potrafią przekształcić jej w zwycięstwo”. „Bomba atomowa — mówi dalej — nie jest bynajmniej tak ważnym atutem jak to sobie wyobrażano”.

Ile kosztuje Stany Zjednoczone polityka Trumana? — zadaje pytanie Hoover — odpowiedź nie nasręcza trudności. Np. jeden

efektywny żołnierz francuski przysłany do Korei — biorąc pod uwagę dotychczasowe wydatki — kosztuje Stany Zjednoczone około 9 milionów dolarów. Żołnierz belgijski jest tańszy — kosztuje tylko 1 milion dolarów.

„W rezultacie wydatków rządu — dodaje Hoover — warunki życia 150 milionów Amerykanów pogorszyły się... W ciągu roku 1951 wydatki wyniosą przeszło 90 miliardów dolarów, tj. sumę przewyższającą wszystkie oszczędności w Stanach Zjednoczonych”.

Hoover podkreśla, że zabiera głos, bo „nie chce dopuścić, by Stany Zjednoczone zaangażowały się w nowe nierozważne awantury”.

Taki jest bilans strat i zysków amerykańskiego imperializmu, sporządzony przez samych imperialistów. Za podanymi cyframi, za głosami ostrzeżenia przed katastrofą jaką niesie trumanowska polityka awantur wojennych kryje się prawda, której krytycy Trumana nie chcą nazwać po imieniu.

Jest to prawda o potężnym odporze, jaki masy ludowe na całym świecie dają amerykańskiemu imperializmowi. To jest największa pozycja na rachunku strat imperialistycznych i dolary nie są w stanie jej wyrównać.

Dla młodych — praca dla starców — opieka

Zwalczamy żebractwo i włóczęgostwo

Dom rozdzielczy dla dorosłych znajdujący się dotychczas przy ul. Strzelców Kaniowskich, przeniesiony będzie od Nowego Roku do nowego lokalu przy ul. Kątnej 10a. Równocześnie nastąpi pewna reorganizacja tej bazy operacyjnej dla akcji zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

Celem następnych zmian jest zupełne już zlikwidowanie w roku 1951 elementu zwanego „marginesem społecznym”. Każdy z doprowadzonych do domu rozdzielczego będzie kierowany, do zakładu wychowawczego lub pracy. Niezdolni do pracy otrzymają odpowiednią opiekę i warunki egzystencji. (b)



A. R. — ZGIERZ: Radzi jesteście że interwencja nasza nie pozostała bez skutku i że spotkała się Pani z życzliwą pomocą ze strony kierownika Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej. Pozdrawiamy serdecznie.

WAJMAN A.: Wyjaśnienie przytoczonej w liście sprawy — wymaga czasu. Powinien Pan uzbroić się w cierpliwość. Powiadomimy Pana o wyniku.

JERZY BĘDŃSKI: Prosimy zgłosić się do org. „Służba Polsce” — ul. Curie Skłodowskiej Nr 30.

J. B. Z UL. DASZYŃSKIEGO: Pracownik, którego stan zdrowia nie pozwala na wykonywanie danej pracy — może być przesunięty do pracy lżejszej. W takich wypadkach należy przedstawić orzeczenie lekarskie, które z reguły jest brane pod uwagę.

W odpowiedzi na listy Czytelników

PRETENSJA ZASPOKOJONA

Zakład Przemysłu Węgla Brunatnego w odpowiedzi na naszą interwencję do nosi, że należność za szkody, powstałe przy wierceniach na polu naszej Czytelniczki — ob. Emilii Skoczylas — została jej wypłacona 14 bm.

DLACZEGO DACH BYŁ DZIURAWY?

Prezydium RN zawiadamia, że na skutek naszej notatki o zachlannym piekarzu — dzierżawcy domu przy ul. Limanowskiego Nr 49 — zarządzone dochodzenie. Chodziło o ustalenie, co się stało z materiałem, wydanym przez ZN na naprawę dachu.

W wyniku dochodzenia ZN złożył prokuratorowi doniesienie z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności nieuczyniwej dzierżawcy domu.

Jednocześnie ZN wydał polecenie naprawienia dachu.

PROSIMY O DOWOD RZECZOWY!

W związku z listem naszej Czytelniczki — ob. Sabiny Toboła, która skarżyła się, że w pończochach, kupionych w PDT przy ulicy Piotrkowskiej Nr 98 zrobiły się po paru godzinach dziury na pięcie — Naczelna Dyrekcja PDT komunikuje, że wydała polecenie PDT w Łodzi powtórnego zbadania tej sprawy i przesłania pończoch do Komisji Technicznej Centrali Odzieżowej. Tam będzie wydana właściwa decyzja.

Czytelniczka — ob. Sabina Toboła proszona jest o zgłoszenie się z pończochami do dyrekcji PDT w Łodzi.

MATKOM Z DZIEĆMI BĘDZIE LŻEJ

Apel naszego Czytelnika — inwalidy oraz matek z dziećmi na rękach spotkał się z właściwym zrozumieniem, gdyż, jak nam komunikuje PRN — w najbliższym już czasie w tramwajach podmiejskich umieszczone będą odpowiednie tabliczki.

„Nie dzielą nas ani lądy, ani morza”

M/S „Warta” powrócił

z pierwszej podróży do Chin Ludowych

17 grudnia br. w późnych godzinach wieczornych powrócił do portu gdyńskiego po 6-miesięcznej podróży do Chin Ludowych M-S „Warta” — pierwsza polska jednostka, która nawiązała regularną łączność pomiędzy Polską, a Chińską Republiką Ludową.

Jest ich coraz więcej Łodzianie na morzu Co zrobić, żeby zostać marynarzem?

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, podróż zakończyła się pomyślnie. Rejs M-S „Warta” jest nowym sukcesem Polskiej Marynarki Handlowej.

Marynarze polscy z dumą opowiadają o serdecznym przyjęciu, jakiego doznali w Chinach Ludowych. Załoga M-S „Warta” po przybyciu do portu gdyńskiego, wysłała delegację na zebranie Międzynarodowego Zrzeszenia Marynarzy i Dokerów, które odbywało się w Domu Marynarza w Gdyni.

Asystent maszynowy z „Warty”, ob. Wrzos, witając gości powiedział m. in.: „Nasz rejs do Chin Ludowych, to przejaw wzrostu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, której nie dzieli lądy ani morza. Z podziwem oglądaliśmy odbudowę zniszczeń wojennych w tym kraju, który po zwycięstwie nad imperializmem, z entuzjazmem buduje nowe życie”.

Przedstawiciel Zrzeszenia Dokerów Chińskich, Czu-King, oświadczył: „Dzięki zacieśnieniu naszej współpracy, Chińskiej Republice Ludowej łatwiej będzie odbudowywać zniszczenia wojenne i podnieść stopę życiową chińskich mas ludowych”.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Mimo to młodzież łódzka czuje sentyment do przygód morskich i żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju naszej floty. Wielu łodzian już szkoli się w Gdyni i Szczecinie, niektórzy nawet pływają na morzu, a nowi ochotnicy z zapalem przygotowują się do egzaminów w szkołach morskich na kursach Przystosobienia Marynarskiego.

Asystent maszynowy z „Warty”, ob. Wrzos, witając gości powiedział m. in.: „Nasz rejs do Chin Ludowych, to przejaw wzrostu międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, której nie dzieli lądy ani morza. Z podziwem oglądaliśmy odbudowę zniszczeń wojennych w tym kraju, który po zwycięstwie nad imperializmem, z entuzjazmem buduje nowe życie”.

Przedstawiciel Zrzeszenia Dokerów Chińskich, Czu-King, oświadczył: „Dzięki zacieśnieniu naszej współpracy, Chińskiej Republice Ludowej łatwiej będzie odbudowywać zniszczenia wojenne i podnieść stopę życiową chińskich mas ludowych”.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Mimo to młodzież łódzka czuje sentyment do przygód morskich i żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju naszej floty. Wielu łodzian już szkoli się w Gdyni i Szczecinie, niektórzy nawet pływają na morzu, a nowi ochotnicy z zapalem przygotowują się do egzaminów w szkołach morskich na kursach Przystosobienia Marynarskiego.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Mimo to młodzież łódzka czuje sentyment do przygód morskich i żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju naszej floty. Wielu łodzian już szkoli się w Gdyni i Szczecinie, niektórzy nawet pływają na morzu, a nowi ochotnicy z zapalem przygotowują się do egzaminów w szkołach morskich na kursach Przystosobienia Marynarskiego.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Mimo to młodzież łódzka czuje sentyment do przygód morskich i żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju naszej floty. Wielu łodzian już szkoli się w Gdyni i Szczecinie, niektórzy nawet pływają na morzu, a nowi ochotnicy z zapalem przygotowują się do egzaminów w szkołach morskich na kursach Przystosobienia Marynarskiego.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Mimo to młodzież łódzka czuje sentyment do przygód morskich i żywo interesuje się zagadnieniami rozwoju naszej floty. Wielu łodzian już szkoli się w Gdyni i Szczecinie, niektórzy nawet pływają na morzu, a nowi ochotnicy z zapalem przygotowują się do egzaminów w szkołach morskich na kursach Przystosobienia Marynarskiego.

Postanowili zostać marynarzami, ale najpierw muszą ukończyć kurs przygotowawczy prowadzony przez Okr. Łódzki Ligi Morskiej ul. Piotrkowska 125, dokąd też chętni mogą się zgłaszać. (la)

Łódź — to takie miasto, gdzie uprawiać sport żeglarski jest naprawdę trudno. Nie mamy przecież żadnej większej rzeki ani nawet odpowiednich stawów. A do morza już stanowczo za daleko.

Codzienna nowelka „Expressu”

Guy de Maupassant

Order

— Czas już, żeby ten ohydny rząd dał się do dymisji!

— Zna spoglądała na męża ze zdziwieniem a on pienieł się dalej.

— Doprawdy oburzająca jest niesprawiedliwość, którą spotyka się u nas na każdym nieledwie kroku.

— A po obiedzie wychodził znowu na miasto i stawał przed sklepem z orderami, a przyglądając się najrozmaitszym krzyżom i wstążkom, marzył o tym, ażeby również ozdobić swoją pierś takim barwnym cakiem.

Niestety. Zdawał sobie jednak sprawę, że ponieważ nie sprawuje żadnego urzędu publicznego, nie ma szans na zdobycie Legii Honorowej.

— A gdybym tak postarał się, ażeby zamianowano mnie oficerem Akademii — powiedział raz do żony, ta zaś spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Ażeby zostać oficerem Akademii trzeba na to zasłużyć!

— Wiem o tym! — przyznał. — Lecz gdybyś tak pomówiła z deputowanym panem Rosselin? Mnie nie wypada pogadać z nim, bo to jest trochę drażliwa i delikatna kwestia, ale ty, niby przypadkowo, możesz poruszyć z nim ten temat!

Pani Sacrement pomówiła rzeczywiście z deputowanym Rosselin, ten zaś z kolei obiecał interweniować u ministra. Zapadał jednak, ażeby pan Sacrement napisał

jakaś rozprawę, która dałaby mu podstawę do starania się o tak zaszczytne wyróżnienie.

Pan Sacrement nie miał nawet matyry, niemniej wziął się zaraz do roboty i zaczął pisać rozprawę p.t. „Prawo ludu do oświaty”... Nie dokończywszy jej, ponieważ temat był dla niego zbyt trudny, napisał następną rozprawę „O wzorowym nauczaniu dzieci”, a potem jeszcze opracował traktat o bibliotekach publicznych.

Do prac tych potrzebował bardzo wiele materiałów. Część z nich dostarczał mu sam deputowany, pan Rosselin, który odwiedzał ich coraz częściej.

Pewnego razu pan Rosselin, bawiąc u swego przyjaciela na śniadaniu, oświadczył:

— Biuro badań historycznych poleciło panu wszcząć w najrozmaitszych bibliotekach francuskich pewne poszukiwanie...

Gospodarz wzruszył się szczerze i już po tygodniu zaczął jeździć z miasta do miasta, studiując katalogi i szperając po strychach bibliotek.

Pewnego wieczoru, kiedy bawił w Rouen, wpadł na pomysł, ażeby wsiąść do pociągu i o północy przybyć do Paryża.

Otworzył drzwi kluczem który miał przy sobie, wszedł do mieszkania ucieszony, że sprawi swojej żonie tak wspaniałą niespodziankę. Niestety, pokój jej był zamknięty na klucz.

Pan Sacrement zawałtał przez drzwi: „Otwórz, to ja!”

Małżonka bardzo się widocznie przestraszyła, bo zaczęła mówić coś do siebie, jak

we śnie, potem bosą pobiegła do garderoby, potrąciła jakieś meble, na których zabrzęczało szkło i dopiero potem uchyliła drzwi i rzuciła się mężowi na szyję!

— Ach, jak się przeleżałam! Skąd się tu wzięłaś?

Bardzo systematyczny pan Sacrement zauważył, że w przedpokoju wisi jakieś palto, w którego kłapie tkwiła czerwona wstążeczka.

— Skąd się wzięła na tym palce oznaka Legii?... Wytłumacz mi... Czyje to palto? — zapytał ze zdumieniem.

— Oddaj mi je... Nie mogę ci powiedzieć... To tajemnica... — jękała się żona, a kiedy małżonki parę jeszcze gniewnych słów, zawołała:

— A więc powiem ci... Otrzymałeś order!

— Ja otrzymałem order? — wzruszony osunął się na fotel.

— Ale to jest jeszcze wielki sekret... To nowe palto zamówiłam onegdaj dla ciebie... A o tym, że dostałeś odznaczenie dowiesz się za miesiąc, półtora... Tylko, że przysięgam, że nie powiem ci o niczym!... To pan Rosselin wystarał się dla ciebie o Legię...

— Rosselin? Ach... To jest naprawdę dobry przyjaciel — rozplakał się z radości pan Sacrement.

I rzeczywiście tydzień potem ogłoszono w urzędowej gazecie, że wysoce dla społeczeństwa zasłużony pan Sacrement mianowany został kawalerem Legii Honorowej.

(Tlum. T.)

Przygody Wicka i Wacka



SOBEK: — Hallo! Panowie!...
WACEK: — Co za pita! Od rana prześlada nas swoją osobą!
WICEK: — To nie oglądaj się!...

WICEK: — No! Uciekliśmy mu!
WACEK: — Deskonale, bo właśnie wzięliśmy spodnie góralskie akurat na moją miarę! Zaraz je odkupię...

WACEK: — Gazdo! Sprzedajcie mi wasze spodnie! Spodobały mi się!
„GÓRAL”: — Odczep się pan!
WACEK: — Ależ to pan Onufry!

SZABERSKI: — Witam panów! Nasz reszcie będzie miał towarzystwo!
SOBEK: — Dagoniłem was!...
WICEK: — A tośmy wpadli!...

Każdy może wyjechać Wolne miejsca na wczasy

Piękne miejscowości górskie czekają na łodzion

Okres urlopów zimowych już się rozpoczął. Dużym powodzeniem cieszą się wczasy w miejscowościach górskich. Toteż wszystkie przyznane Łodzi miejsca na najbliższe turnusy są już zajęte. Okazało się jednak, że CRZZ daje nam jeszcze dodatkowo przeszło 50 miejsc do Śnieżnika i Karkonoszy. Chętni, którzy nie otrzymali dotychczas skierowania, mogą więc liczyć na wyjazd.

Poza tym niewykorzystanych jest jeszcze ponad 300 miejsc na wczasy profilaktyczne. A przecież każdy zagrożony jedną z chorób zawodowych, któremu przypada urlop w okresie zimowym, może skorzystać z okazji poprawienia stanu zdrowia. Chętni na serce, reumatyzm, tarczycę, astmę, powinni połączyć wypoczynek z kuracją, jadąc do Krynicy, Polanicy, Kudowy, Dusznik czy Ciechocinka.

Również na wczasy gruźlicze dysponuje się jeszcze 50 miejscami. Na styczeń dotychczas nie ma ani jednego zgłoszenia. Do-

Dom kobiet pracujących pomoże wejść w życie i zdobyć popłatny zawód

Istnieje jeszcze pewien procent kobiet, które nie mając ani rodziny ani własnego domu, nie potrafią ustabilizować swego życia. Znajdują się one przeważnie w warunkach nie sprzyjających uczciwemu podejściu do zagadnień bytowych i pracy. Często nie mają żadnego zawodu, a trudno im zdecydować się o jego wyborze.

Wszystkie te kobiety znajdują właściwą opiekę oraz pomoc moralną i materialną w otwierającym się od Nowego Roku internacie. Dom dla kobiet pracujących mieścić się będzie przy ul. Strzelców Kaniowskich 32. Obliczony jest on na 120 kobiet.

Internat zapewni swym mieszkankom pełne utrzymanie, a nawet pomoc finansową. (b)

NOWINY ZE ZGIERZA

Czy kierownictwo PSS nie wie o tym, że w sklepie Nr 112 w Zgierzu sprzedawczyń informują klientów, że pierwszeństwo w zakupie produktów mają członkowie Spółdzielni?

Pytanie to kierują do nas nasi Czytelnicy ze Zgierza.

— Idź spać! Dla dzieci masła ani proszku nie ma! — Z taką odpowiedzią spotkał się młody człowiek, kiedy matka posłała go do sklepu. Wcześniej poszedł ojciec dziecka. Jemu wprawdzie miła ekspedientka nie poradziła, żeby poszedł spać, lecz wrecz oświadczyła, że... „proszek i masło tramy tylko dla swoich klientów”.

Nie jest to odosobniony wypadek. Jesteśmy w posiadaniu i innych tego rodzaju skarg na sprzedawców sklepu PSS ze Zgierza.

Prosimy kierownictwo PSS o zajęcie stanowiska w tej sprawie.

wodzi to braku orientacji wśród tych, którzy zagrożeni chorobą płuc (nie prątkujący), narażają się na pogorszenie stanu zdrowia w niezdrowych, szczególnie zimą i wiosną, warunkach klimatycznych dużego miasta.

A tak łatwo jest „postawić się na nogi” Wystarczy zgłosić chęć wyjazdu w góry do swej poradni przeciwgruźliczej, aby po otrzymaniu opinii lekarza, dostać skierowanie na wyjazd do Zakopanego lub Rościszewa. (d)

Nawet mężczyźni mogą być... pielęgniarkami

W dalszym ciągu odczuwamy poważny brak personelu pielęgniarskiego. Aby zapłacić tę lukę, Zarząd Okr. PCK organizuje od stycznia kursy młodszych pielęgniarek.

Ogółem na terenie Łodzi i woj. będzie 13 kursów z tego 10 bez internatu. Mogą na nie uczęszczać także mężczyźni.

Część kursów oparta jest na bazie szpitalnej, gdzie odbywać się będzie praktyka. Bliższych informacji zainteresowanym udziela Zarząd Okr. PCK ul. Piotrkowska 236 p. nr. 8. (la)

„Kawałek” Czyja szminka?...

Dotychczas nie byłem zwołani kimś szminką na ustach kobiet. — To co to, dla kogo? — pytałem. — Dla siebie — odpowiadała każda skromnie.

Nie przekonany, ale pokonany, za milkiem. Spokojnie obserwowałem, jak przyjaciółki robiły sobie „pięczki” na policzkach, całując się czule. Bez zdenerwowania nawet obliczałem, ile to na wagę szminki zjada moja żona podczas posiłków. — Na zdrowie — myślałem śmiejąc się w duchu.

Ale ostatnio przestałem się śmiać. Okazało się bowiem, że szminka może się jednak na coś przydać. Jaśniej mówiąc, szminka zdradziła mi niechlujstwo pewnego lokalu.

Tym lokalem jest kawiarnia „Syrena”. Wstąpiliśmy tam na „pół czarnej” podczas świąt. Moja żona i ja. Znaliśmy też się znaleźli. Kelnerka przyniosła dla wszystkich kawę w filiżankach.

— Jak pachnie — powiedziała żona na nachylając się nad swoją filiżankę. Nagle, przy stoliku rozległ się jej przerażony głos.

Na filiżance szminka! I to nie moja!

— W takim razie czyja?

— I dlaczego w ogóle są jej ślady na „czystej” filiżance?...

(bas)

Z takich świąt można się cieszyć Choć mokre — przeszły „na sucho”

Kina i teatry łódzkie miały nienotowane powodzenie. — Po dobrym odpoczynku z większym zapalem wrócimy do zajęć

No i cóż? Święta już się skończyły. Jak wszystko zresztą. Trochę nas one dłużej, niż zwykle, oderwały od warsztatów pracy, ale to nic — z tym większym zapalem oddamy się teraz ulubionym zajęciom.

Brzydki kawał spletała nam tylko pogoda. Święta były wyjątkowo „mokre” — drobny deszynek padał aż do znużenia. Nie było na to innej rady, jak tylko siedzieć w domu i spożywać przygotowane smakołyki.

No, ale to nie jest ostatecznie „zajęcie” na cały dzień. Stąd też kina i teatry cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Personel dawno już nie miał tak „gorących” dni...

Najbardziej z powodu pogody były zawiedzione dzieci. Powód odgadnąć nie trudno: wiele z nich otrzymało przecież na gwiazdkę lizywy czy saneczki. A jak je tu wypróbować skoro na ulicach i w parkach woda?

Być może, gdyby to rodzice

przewidzieli, sprawiliby raczej swym pociechom kajaki.

A jak się czuli łodzianie, którzy w nadziei na śnieg i mróz wyjechali w góry — do Zakopanego, Karpacza, Szklarskiej Poręby?...

Święta na pewno mieli wesołe, tak jak my, ale zapewne i pogodę, taką jak my. Im również bardziej by się przydały kajaki, niż narty...

Mimo to, choć pogoda była mokra, święta przeszły łodzianom „na sucho”: o wiele mniej, niż zwykle dotąd, wypito w Łodzi alkoholu. Wielu z nich nosiło się wprawdzie z zamiarem zaku pienia wódki w sobotę, ale nic z tego nie wyszło — w żadnym sklepie nie sprzedano tego dnia nawet kropli tego szkodliwego płynu.

Skutek od razu widoczny — zarówno pogotowie jak i milicja, które każdego roku o tej porze miały ręce pełne roboty, w tym roku nareszcie odpoczęły.

Z takich świąt można się już cieszyć... (kl)

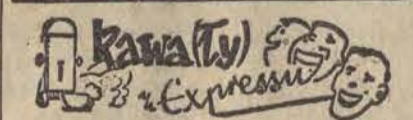
„Dziadek Mróz” rozdaje prezenty Wspaniała zabawa w MDK dla dzieci pracowników społecznych

Już za kilka dni dzieci pracowników społecznych spotkają się na wspaniałej zabawie, którą organizuje dyrekcja MDK i Komenda Miejska ZHP. Czekają tam wiele niespodzianek jak teatr kukiełek, film, loteria no i prezenty rozdawane przez „Dziadka Mroza”.

Słuchacze PWSP przygotowują na tę imprezę piękne dekoracje, a brygady młodych elektryków zakładają iluminację świetlną.

Jednym słowem w MDK gwaro jak w ulu, wszyscy żyją zabawą, każdy stara się, aby wypadła ona jak najlepiej.

Jako pierwsze będą się bawiły dzieci najmłodsze. Znajdą tu one wiele uciech dla siebie i troskliwą opiekę wychowawców. W



Piotrus jest bardzo ciekawy. Zamęcza ojca pytaniami. Wczoraj na przykład zwraca się do swego taty w takiej sprawie:

— Tatusiu, czy na Marsie może być radio?
— Nie wiem...
— A ja wiem, że nie może być!
— Dlaczego?
— Bo gdzieby szukali ziemięnia?

Pan Kociólek leży ciężko chory. Domownicy czuwają przy jego łóżku. Zmieniają się co dwie godziny: matka, żona i córka. Gdy matka weszła do pokoju, zastała synową czytającą spokojnie książkę.

— Ależ moja droga, jak możesz czytać, kiedy twój mąż tak głośno jęczy i stęka!...

— To nie szkodzi!... To jest taka ciekawa książka, że jego stękanie wcale mi nie przeszkadza...

zabawie tej będą mogły również uczestniczyć mamusie, oczywiście — tylko w charakterze widzów.

Druga zabawa, tym razem dla dzieci starszych, odbędzie się 4-go stycznia.

Do zobaczenia, zatem w Młodzieżowym Domu Kultury. (jur)

Uciekały „gdzie pieprz rośnie”... „Uczciwe” przekupki rynkowe wolały nie mieć do czynienia z komisją sanitarną

W okresie przedświątecznym, kiedy ruch w sklepach i na targowiskach był bardzo ożywiony, pewne elementy spekulacyjne usiłowały zwiększyć swe zarobki drogą oszustwa. Szczególnie na Zielonym Rynku i w hali targowej przy Placu Niepodległości.

Nowe wydania w „Domu Książki” Wspaniały album z II Kongresu Pokoju

Niebawem już na półkach księgarskich ukaże się nowy Kalendarz Robotniczy na rok 1951, bardzo starannie opracowany i bogato ilustrowany. Cena jednego egzemplarza wynosi 6 zł.

Miłą niespodzianką dla bywalców placówek „Domu Książki” będzie wspaniały album z obrad II Kongresu Pokoju składający się z cyklu zdjęć.

Poza tym księgarnie zaopatrzone są w duży wybór książek dla młodzieży i dzieci. Szczególną uwagę kupujących zwraca nowe wydanie „Pinokia” — Collodiego z pięknymi ilustracjami Marcina Szancera w cenie 15 zł. (la)

Najczęściej zdarzały się wypadki fałszowania śmietany przez przekupki rynkowe. Te same przekupki grasują również na ulicach miasta. W przeważającej większości biały, gęsty płyn sprzedawany jako śmietana, zawiera więcej twarogu i mąki, niż prawdziwej śmietany. Toteż na widok członków komisji sanitarnej powstał ostatnio taki popłoch na Zielonym Rynku, że można było zbierać dziesiątki porzucanych baniek i garnków „uczciwych” handlarek.

Innym przykładem spekulacyjnych sztuczek jest fałszowanie wagi. Toteż kupując coś na rynku, trzeba bardzo uważać i pilnować uczciwego odważania produktów.

Nasuwa się tu jeszcze jedna uwaga dla kupujących i sprzedawców. PZH stwierdził, że polewa na glinianych garnkach, w których przechowuje się mleko, śmietanę czy inne produkty, zawiera szkodliwy dla zdrowia ołów. Szczególnie do płynów ołów dostaje się bardzo szybko. Nie należy więc używać polewanych garnków glinianych. (d)

Na łódzkich planszach

Tylko częste starty

skrytalizują formę młodych szermierzy łódzkich - mówi trener Kevey

Na akademickich mistrzostwach świata Francja będzie groźnym przeciwnikiem

Z szermierką łódzką coś nie jest tak, jak być powinno. Choć mamy rutynowanych mistrzów klingi, a zastęp młodzieży wśród której nie brak bardziej utalentowanych jednostek, zwiększa się coraz bardziej - jednak w skali ogólnokrajowej jesteśmy systematycznie spychani na dalszą pozycję.

Dlaczego? Ten mało pocieszający objaw nie mógł ująć uwadze władz centralnych, zbyt wielkie bowiem znaczenie ma dzisiaj sport szermierczy w obronności kraju. Chcąc zarządzić

złemu powierzono trenerowi Kevey'owi ustalenie na miejscu przyczyn tego stanu rzeczy. Taka mała inspekcja nigdy nie zaskodzi.

Znakomitemu fechtmistrzowi wystarczył dwutygodniowy pobyt w Łodzi; chodził na treningi, patrzył co kto robi i umie, udzielał wskazówek, egzaminował... Wszystko znalazł w porządku, ale tym nie mniej stwierdził, że poziom mógłby być lepszy. W ostatnich dniach na zespionej nieco twarzy Kevey'a zagościł już uśmiech zadowolenia.

Tak, teraz już wiem złemu to Łódź nie dostrzymuje kroku innym okragom w ogólnym marszu naprzód - powiedział fechtmistrz, pakując walizki do wyjazdu.

Pewnie chłopcy leniuchują? O nie! Ćwiczą i to mocno. Kadra reprezentacyjna i młodzież. Wszyscy dobrze pracują.

I jakoś z tego nie wychodzi. Jak spisuje się łódzka młodzież? Hm... jakby to powiedzieć - trener dłuższy czas namyśla się. Jest tak: każdy większy okręg ma wybijający się narybek - Kraków ma Zablockiego, Warszawa - Pawłowskiego, w Katowicach wyróżniają się Twardokes i Ric, a we Wrocławiu zjawia się Kruzewski. To są młodzi szermierze, którzy poziomem nie ustępują starym „reptom”. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że Zablocki jest dzisiaj najlepszą klingą w Polsce.

A w Łodzi nie znalazł pan takich? Łódź ma też obiecujących młodzieńców: b-cia Wysokiński, Mennarowski, Zbikowski... To są ambitni i dobrze pracujący zawodnicy, ale...

Ale co? Szybkość akcji, technika, atak (flesz) wszystko to łodzianie opanowali jak należy i dziś brak im tylko jednej rzeczy.

Jakiej mianowicie? Brak im tego, co się nazywa skrytalizowaniem formy. Właśnie to jest dla nich najważniejsze. Mylili się ten, kto by powiedział, że to ich wina. Proszę mi po-

wiedzieć, gdzie i kiedy ci chłopcy mogli dojść do tego, jeśli brak im najważniejszego elementu... częstych startów w poważniejszych zawodach z mało znanymi sobie przeciwnikami. Młodzież łódzka ma stanowczo zbyt mało takich spotkań i właśnie na tym odcinku trzeba jej przyjąć z pomocą. Już ja się o to postaram. Myślę, że pomoc powinna przyjść przede wszystkim z Warszawy, bo to najbliższy większy ośrodek. Ze stolicy do Łodzi podróż trwa zaledwie dwie godziny, a kontakt szermierczy tych miast na przestrzeni ostatniego roku ograniczył się (śmiesz powiedzieć) do rozegrania jednego tylko spotkania. To stanowczo za mało. Jeszcze gorzej ma się sprawa z innymi okragami. Mam tutaj na myśli Kraków, Wrocław, Katowice.

I w tej izolacji tkwi według pana przyczyna tego, iż Łódź nie potrafi wytrzymać tempa narzuconego przez inne okręgi?

Bezwzględnie tak. Na pewno nie myślę się. Proszę mi wierzyć, że tak jest. Brak sprzętu też odgrywa tutaj pewną rolę i dziwię się, że tego nie zdołano jeszcze usunąć. A tempo pracy trzeba stanowczo zwiększyć, bo akademickie mistrzostwa świata mamy za pasem. Musimy w 1951 r. stanąć w Berlinie tak przygotowani, żeby nie dać się wyprzedzić Francuzom, dziwnie ciągnącym do imprez urządzanych przez państwa demokracji ludowej. Francuzi widzą, że my reprezentujemy wyższy poziom, lepszą szkołę, więc wolą utrzymywać kontakt z nami. Już się tak podciągnęli w szablach, że teraz są naprawdę groźni. W 1949 r. w Budapeszcie 5 Francuzów doszło do finału! Nie ma z nimi żartów, tylko Węgrzy i Polacy mogą im zagrozić drogę do zwycięstwa. Chciałbym bardzo, żeby tą przeszkodą byli moi uczniowie.

A czy kto z nas chciałby, żeby było inaczej?..

Zobowiązania sportowców Wybrzeża

Odnaka SPO najszczytniejszą odznaką sportową

Pierwszym zakładem produkcyjnym, którego pracownicy - sportowcy żywo zareagowali na uchwałę III Plenum, była stocznia gdańska. Na specjalnie zwołanym zebraniu sportowcy zrzeszeni w kole w klubie Stali, zobowiązali się w roku 1951:

zwiększyć listę członków swego koła z 1.800 do 2.500 osób, czynnie uprawiających w. f. oraz podnieść liczbę 103 odznak SPO zdobytych w roku bież. do minimum 500 w roku przyszłym.

Znany racjonalizator stoczniowy i czołowy zawodnik ZKS Stal - Jan Heda, oświadczył:

My, pracownicy stoczni, chętnie uprawiamy i uprawiać będziemy sport, bo rozumiemy, że sport to zdrowie i sprawność, a więc elementy nieodzowne w pracy i organizmnie związane z produkcją, produkcją zaś, to element zwycięskiej walki o Plan 6-letni. Odnakę SPO uważam za najszczytniejszą odznakę sportową.

Znany na terenie stoczni instruk-

tor gimnastyki, ob. Jan Stanko, zobowiązał się w roku 1951 wyszkolić 1.000-osobową grupę gimnastyczną w ćwiczeniach zbiorowych.

Wśród pracowników warsztatów kolejowych Trojan również żywy oddźwięk znalazły uchwały III Plenum GKKP. Na masowce z udziałem 300-osobowej grupy młodzieży zebrani zobowiązali się do zdobycia w przyszłym roku przez 85 procent załogi odznaki SPO, podwojenia liczby członków koła oraz do zdobycia przodownictwa w produkcji.

Pracownicy poszukiwani

Robotników gospodarczych poszukuje Fabryka Tektury Surowej w Zgierzu, ul. J. Dąbrowskiego 29. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 826

Elektryka - mechanika, technika budowlanego do inwestycji, robotników gospodarczych zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Węglanego im. J. Dąbrowskiego w Zgierzu, ul. Waryńskiego 4-6. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 827

Dział oficjalny ŁOZTS Komunikat WSS Nr. 1

W dniu 29 grudnia 1950 r. (piątek) o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Narutowicza Nr 18, odbędzie się zebranie sędziów Łódzkiego Okr. Związku Tenisa Stołowego. Ze względu na ważność spraw (jak: zmiana przepisów sędziowania i zbliżający się termin mistrzostw na rok 1950-51), obecność wszystkich sędziów ŁOZTS jest obowiązkowa. Na w-w zebranie proszeni są również chętni chcący przystąpić do Wydz. Spraw Sędz. ŁOZTS. nie wyłączać kobiet. Wydz. Spraw. Sędz. ŁOZTS.



Z okazji Nowego Roku, Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego przesyła tą drogą wszystkim zawodniczkom i zawodnikom najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na polu sportowym, dla dobra Polski Ludowej. Zarząd ŁOZTS.

„Kolejarz” wręczył członkom Kadry dotacje na dożywianie

W świetlicy ZS Kolejarza w Gdańsku odbyło się wręczenie pierwszych dotacji na dożywianie dla członków kadry narodowej, należących do Kolejarza.

Dotacje otrzymali reprezentanci Polski w boksie Chychła i Soczewiński oraz reprezentantki Polski w siatkówce: Tomaszewska, Pogorzelska i Kurtzowa.

OBOWIĄZKIEM MATKI JEST CZUWAĆ aby bielizna dziecka była ZAWSZE czysta i często prana. 831

TEATRY

- Nowy - „ZWYCIĘSTWO” - godzina 19. Im. Stefana Jaracza - „WIECZÓR TRZECH KRÓLI” - godz. 19. Powszechny - „PRZYJACIELE” - godz. 19.15. Osa - „ZŁOTE NIEDOLE” - godz. 19.30. Lutnia - „SWOBODNY WIATR” - godz. 19.15. Arlekin - Widowisko zamknięte.

KINA

- ADRIA - Bitwa stalingradzka II seria - 16, 18, 20. BAJKA - kino nieczynne. BAŁTYK - Miasto nieujarzmione - 16.30, 18.30, 20.30. GDYNIA - Program aktualności HEL - kino nieczynne. MUZA - Wesoły jarmark - 17.30, 20. POLONIA - Śmiali ludzie - 16, 18.30, 21. PRZEDWIOŚNIE - Sumienie - 18, 20. REKORD - Upadek Berlina - II seria - 18, 20. ROBOTNIK - Wyspa szczęścia - 18, 20. ROMA - Wilcze doły - 17.30, 20. STYLOWY - Niebo czy piekło - 18, 20. ŚWIT - Śpiewak nieznany - 18, 20. TATRY - Powrót Lassie - 16, 18, 20. WISŁA - Miasto nieujarzmione - 16, 18, 20. WŁÓKNIARZ - Śmiali ludzie - 15.30, 18, 20.30. WOLNOŚĆ - Brunatna pajęczyna - 16, 18, 20. ZACHETA - Upadek Berlina II seria - 18, 20.



ANDRZEJ ŻAŃSKI



189)

Tak, to byłaby katastrofa! I to nie tylko dla niej...

Zgasiła w oczach błysk nienawiści i, niby obojętnie, poszła dalej, nie oglądając się za siebie.

Za to Hauptsturmführer obejrzał się raz jeden i drugi.

Przystojna kobieta... Tylko harda! - pomyślał, patrząc na jej sylwetkę, znikającą w przedwiozornym zmierzchu.

Młoda kobieta, skręciwszy w stronę Juliana, weszła w labirynt ciasnych ulic, wzdłuż których stały ubożuchne robotnicze domki.

Zatrzymała się wreszcie przed szarą rudą, minęła podwórko i zapukała do drzwi jednej z przybudówek.

Grzegorz Gembicki na widok wchodzącej podniósł się szybko z miejsca.

Jesteś sam? - rozglądnęła się po izbie.

Tak, Weroniko! Żona i dzieci poszły do ciotki.

To i lepiej! - spojrzała na niego po rozumiewawczo.

Pewnie, że lepiej!

W milczeniu zdjęła płaszcz, a potem stojąc bokiem, zaczęła rozpinać bluzkę.

Taktownie spojrzął w stronę okna.

Przyniosłaś?

Nawet sporo! - uśmiecha się Weronika.

Paczka, którą wyjęła spod stanika, składa się z kilkudziesięciu arkuszy bibuły, szczerline zapelnionych maszynowym piśmem.

To porcja dla ciebie. Rozdaj to między swoich. Tylko uważaj!

Niepotrzebnie przypominasz mi to! - szybkim ruchem schował paczuszkę między węgiel.

Będzie jej tam bezpiecznie? - zatorczyła się Weronika.

Nie bardzo! Ale do jutra nie pozostanie z niej ani śladu: rozdaję je w fabryce!

Ja rozdałam je już między swoich. Mam jeszcze jedną paczkę dla naszych z fabryki Poznańskiego.

Robota idzie coraz bardziej planowo! - skostatował z zadowoleniem Grzegorz Gembicki. - Co do mnie, robię co mogę i wciągam w sieć organizacyjną coraz więcej robotników naszej fabryki.

Wam w „Premie” idzie praca organizacyjna łatwiej. U nas, w fabryce Karwitza, praca jest znacznie cięższa. Aresztowano wszystkich bardziej aktywnych. Szkoda przede wszystkim starego Michnika. Ten umiał dwoić się i troić.

A Jan Synkowski?

Synkowski jest wprawdzie młodszy latami, nie ma jednak tyle młodzieńczego zapału i ognia, jak stary Michnik. On pracuje bardzo ostrożnie.

Ma rację! W tych warunkach, jakie wytworzyły się u was w fabryce Karwitza, trzeba rzeczywiście pracować bardzo ostrożnie. Zresztą nie zależy nam na pośpiechu. Ale za to ludzie, których zwerbujemy, muszą być pewni. Tacy, którzy nigdy nie zawiodą!

Takich mamy już garść. Będzie cna powiększała się z każdym miesiącem. Aż zmieni się w masę! - rzekła z błyszczącymi oczyma Weronika. - I tak, choć zabrakło Michnika, z ziarna, które posiał wyrośnie bujny plon!

A Michnik? Czy są o nim jakieś wiadomości?

Jej błyszczące oczy zmatowiały.

Są, ale złe... Na razie siedzi jeszcze w więzieniu, lecz przez naszych zaufanych dowiedzieliśmy się, że los jego jest przypieczętowany... Zginie, jak tyłu innych.

Ale, jak powiedziałaś sama, z ziarna, które posiał, wyrośnie bogaty plon. A my, którzy pozostaliśmy, musimy w dalszym ciągu prowadzić jego dzieło.

Tak samo mówi Synkowski: pracu-

jemy więc, ażeby, kiedy przyjdzie czas, organizację wyprowadzić z podziemia i rozpocząć z okupantem czynną walkę.

To, co powiedziała, jest mu dobrze znane, ale Gembicki spogląda z sympatią na Weronikę i uśmiecha się.

Tak też będzie, Weroniko! - powiedział ciepło.

...Tak też będzie!... Tak też będzie! - stuknęła nazajutrz ramy krosien, a Gembicki stojąc obok, manipulował przy czółenkach.

Inżynier Jerzy Orten, przechodząc przez salę, spojrzął jak zwykle w jego stronę.

Zawsze kiedyś podziwiał zręczność i rytynę Gembickiego.

Lubił patrzeć, jak doświadczony tkacz, wyrzuciwszy jedną ręką mocniej tkwiace w skrzynecce czółno, drugą wprowadzał czółno z pełną cewką wątkową. Jeśli natomiast czółno tkwiło w skrzynecce niezbyt mocno, on, naciskając je lekko do dołu, powodował wyrzut jego bezpośrednio na tkaninę - a równocześnie wprowadzał drugie, przygotowane do wymiany czółenka. Ze zręcznością akrobaty umiał Gembicki chwycić czółenka w locie, co przyspieszało znacznie tempo roboty.

Tak było dawniej.

Dzisiaj pracując Gembicki nie spieszył się. Stojąc w niedbalej pozycji spoglądał na bidło, układające wątek i widać było, że myśli o zupełnie czymś innym niż o tym, że nie należy dopuścić do zbyt szybkiej ucieczki bidła od tkaniny do barda.

(D.c.n.)